№ 9. 24 LUTEGO 1921 r. Rok III.



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Cena Tygodnika kwartalnie 40 marek, z przesyłką 50 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 10 mk.

KALENDARZYK.
24. C. Macieja apostoła
25. P. Cesarego w.
26. S. Wiktora w.
27. N. Aleksandra męcz.
28. P. Romana opata
1. W. Marzec Albina bisk.
2. Ś. Pawła męcz.

Chrz. Związki Zawodowe w Polsce.

Działalność robotniczych związków zawodowych w Polsce jest stosunkowo świeżej daty. Rozwinęli ją najpierw socjaliści, za nimi poszli działacze chrześcijańscy. W Małopolsce założono w r. 1906 „Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników“ z siedzibą w Krakowie, działający dotychczas pod nazwą „Polskie Zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych“.

Prawie równocześnie założono w b. zaborze pruskim organizację zawodową polską, która wówczas miała charakter chrześcijański, co się jednak już po powstaniu Polski zmieniło. W b. zaborze rosyjskim właściwych związków zawodowych chrześcijańskich jak i innych, nie było, bo władze carskie na to nie pozwalały. Tam jednakże pod firmą organizacyj kulturalno-oświatowych, zwanych „Stowarzyszeniami Robotników Chrześcijańskich“, umiano bronić i zawodowych interesów robotnika, których obrona należała gdzieindziej do związków zawodowych.

Z chwilą obalenia kordonów chrześcijańskich ruch zawodowy zaczął zataczać coraz szersze kręgi. W marcu 1919 r. odbył się w Krakowie Zjazd „Polskiego Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych“, w którym wzięli udział i delegaci z b. Kongresówki. Na zjeździe uchwalono reorganizację „Zjednoczenia“ w tym kierunku, że robotnicy poszczególnych zawodów mają tworzyć własne związki, a „Zjednoczenie“ ma być niejako nadbudową tych związków, t. zw. komisją centralną. Uchwalono zarazem rozszerzyć działalność „Zjednoczenia“ na całą Polskę, na razie zaś na dwa b. zabory: austrjacki i rosyjski.

Zjazd z marca 1919 r. stanowi nową erę w rozwoju chrześcijańskich organizacyj zawodowych. Wkrótce po zjeździe ogarnęły organizacje zawodowe chrześcijańskie ważniejsze centra przemysłowe, jak Warszawę, Kraków, Lwów, Łódź, Pabjanice, Częstochowę, Zagłębie dąbrowsko-sosnowieckie, Zagłębie chrzanowskie, okręg bielsko-bialski i Śląsk Cieszyński. Powstało 20 różnych związków samodzielnych, a oddziały ich, zwano Kołami miejscowemi, idą w setki. Liczba członków wynosi kilkadziesiąt tysięcy.

Dla związków zawodowych wydaje się dwa miesięczniki „Ruch Robotniczy“ i „Chrześcijańska Służąca Polska“ w Krakowie, oraz dwutygodnik „Robotnik Rolny“ w Warszawie. Nakład pism wynosi kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy.

Pracę organizacyjną i agitacyjną przeprowadza obok zarządu głównego 13 sekretarjatów okręgowych, mających siedziby: w Bielsku, Cieszynie, Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Pabjanicach, Podgórzu, Przemyślu, Tarnowie, Warszawie i Żywcu. W najbliższym czasie otwarte zostaną nowe sekretarjaty. Oprócz sekretarjatów okręgowych „Zjednoczenia“ istnieje z górą 20 Sekretarjatów powiatowych „Chrześcijańskiego Związku Robotników Rolnych“. W kierunku regulowania stosunków gospodarczych związki zawodowe chrześcijańskie odgrywają poważną rolę. Szereg przeprowadzonych przez nie ruchów cennikowych w wydatny sposób polepszyło warunki płacy robotnika. Inicjowana przez związki zawodowe chrześcijańskie akcja współdzielcza wydaje piękne rezultaty. Powstają coraz nowe konsumy i kooperatywy robotników chrześcijańskich, które w miarę możności łagodzą niedomagania aprowizacyjne robotników.

Związki zawodowe chrześcijańskie nie zaniedbują również kulturalno-oświatowych potrzeb robotnika. Setki zgromadzeń i wieców, wykładów, odczytów, konferencji, wieczorków, przedstawień teatralnych, uroczystości i obchodów narodowych i religijnych, czytelnie i bibljoteki podnoszą w znakomity sposób uświadomienie zawodowe, społeczne, narodowe i religijne szerokich warstw robotniczych.

Największą zaś niewątpliwie zasługą związków zawodowych chrześcijańskich jest to, że one prciwstawiają się destrukcyjnej robocie organizacji socjalistycznych oraz wszelkich innych, które opierają się na światopoglądzie materjalistycznym, a obronę robotnika upatrują w walce klasowej i dążeniu do dyktatury proletarjatu. Że robotnik polski nie uległ hasłom rosyjskiego bolszewizmu, to w niemałej mierze zawdzięczać należy agitacji chrześcijańskich związków zawodowych. Dzięki nim również walka robotników o lepsze jutro idzie raczej drogą ewolucji, a nie rewolucji, co leży w interesie państwa i społeczeństwa. („Ruch Robotniczy“).

Walka o Górny Śląsk.

Przed niespełna 600 laty odpadł Śląsk nad Odrą od Polski i przeszedł pod panowanie cesarzów niemieckich. Na jakie 400 lat jeszcze przedtem, oprócz Śląska ziemie pomiędzy rzekami Łabą, Odrą i Wisłą, aż do morza zamieszkane były przez różne szczepy słowiańskie jak: Wielkopolanie, Pomorzanie, Łużyczanie, Lutycy, Serbowie, Prusacy i t. d. Te szczepy tak były pomiędzy sobą spokrewnione, jak dziś Ślązacy, Wielkopolanie, Kaszubi, Górale, Mazury i t. d. Drapieżni niemcy wszystkie szczepy słowiańskie, mieszkające między Odrą a Łabą wymordowali, wyniszczyli, zniemczyli. Potem zabrali się do wytępienia polskich plemion, mieszkających między Odrą i Wisłą i od wymordowanych słowiańskich Prusaków nazwę sobie wzięli. Ale zagłada plemion słowiańskich tylko w części im się udała. Obronili się i uniknęli zagłady od miecza i ognia niemieckiego Kaszubi, Wielkopolanie i Ślązacy.

Kaszubi mieszkają nad samem morzem; ziemię ich zajęła Rzeczpospolita, a gen. Haller w jej imieniu zanurzył sztandary w morzu polskiem pod koniec 1919 roku. Wielkopolanie w Poznańskiem wyzwolili się ostatecznie z niewoli niemieckiej, kiedy pod koniec 1918 roku, wypędzili szwabów z Poznania. Ślązacy zerwali się do powstania przeciw niemcom na wiosnę 1919 roku i od tej pory są pod opieką wojsk francuskich, aż do czasu plebiscytu, kiedy przez głosowanie rozstrzygną, że chcą do Polski powrócić.

Wszędzie dziś mówi się o tem, że Polska wtedy dopiero będzie prawdziwie wielkiem i niepodległem państwem, gdy Śląsk Górny do niej powróci. Ponieważ tak jest istotnie, więc warto poznać ten kraj, choćby pokrótce.

---

1)

Ułani ziemi Sieradzkiej.

Należy to już do przeszłości. Większość naszych ułanów zamieniła śliczne kolory ułańskie na skromne szare ubrania cywilne, na bluzy robotnicze, a szablę i lancę na pióro, lub pług. Ludzie już zapominają o obrońcach Polski, chociaż zasługują oni na dłuższą i na wdzięczniejszą pamięć. Kiedy Jaśko szedł na wojnę, obsypano go kwiatami i obdarzono łakociami, aby zyskać go sobie i podnieść, i ulżyć mu niechybną, jak się zdawało, śmierć, a kiedy wrócił, — dano mu czerstwy chleb. Dobrze jeszcze temu, kto został obdarzony tym przysmakiem, bo niejednego los poczęstował kamieniem. Czy on na to zasłużył?

Krótkie i skromne opowiadanie o dziejach naszych ułanów niech będzie odpowiedzią:

Sieradzanie pamiętają, jak to w drugiej połowie lipca ćwiczono na placu przed cerkwią kilkunastu obywateli w różnym wieku. Byli tam ojcowie rodzin — solidni i doświadczeni mężowie, i dzieciaki osiemnastoletnie, byli przedstawiciele ziemiaństwa i urzędnicy, mieszczanie i chłopi. Jedni siedzieli na koniu dziarsko i trzymali się butnie, drudzy trzymali się grzywy końskiej i często spadali ze swych rumaków. Ale poczucie obowiązku i zapał przezwyciężył wszystko. Nieumiejętność, otrzymane guzy, drwinki gapiów nie zniechęcily tych ludzi rycerskiej krwi. I oto 2 sierpnia 28 jeźdźców w doskonałym szyku defilowało po Sieradzu, wyjeżdżając na pożegnalne przyjęcie do gościnnego i miłego dworu pp. Białeckich. Już byli ułani. Czas im uprzyjemniły ćwiczenia z lancą i szablą, czyszczenie koni, ochocza piosnka ułańska. A kto się do tego przyczynił? „Nasz Trepka podchorąży, co ułanom kości drąży“, jak mówiła piosnka ad hoc ułożona. Istotnie, nie wiem, czy ktoś inny mniej wytrwały w tresurze ułańskiej, jak p. Trepka potrafiłby w ciągu dwuch tygodni osiągnąć takie rezultaty. Zdawało się, jednak, w tej chwili t. j. 2 sierpnia, że wyćwiczenie jest tak niedostateczne, że o wyjeździe na front nie może być mowy. Wszak jeszcze nikt nie umiał strzelać z karabinu, należycie jeździć konno, ciąć szablą, członki ciała nie były wdrożone do marszów, konie nie ujeżdżone i nie wytrenowane.

Rozumiałem i ja to dobrze i, przekładałem bezpośrednim władzom moim o bezcelowości wyprowadzenia oddziału w pole, gdzie w pierwszym boju

Niedaleko od Częstochowy i Dąbrowy Górniczej zaczyna się Śląsk Polski, a granice jego od Niemiec idą poza rzekę Odrę. Dawniej Śląsk był dwa razy tak wielki, ale północna jego połowa jest już zniemczona tak, że plebiscyt odbędzie się w drugiej połowie, przylegającej do Polski, gdzie mieszkają prawie sami Polacy. Jest to kraj niski i płaski, dużo lasów, łąk i piaszczystych pagórków, gleba jego jest licha, a urodzaj osiągają ślązacy przez sztuczne nawozy. Pomimo to niemcy i polacy dobijają się o posiadanie tego kraju ponieważ pod ziemią znajdują się ogromne skarby w pokładach węgla, rudy, cynku, żelaza, ołowiu i srebra a nawet złota. Bardzo liczne są tam fabryki koksu, cynku, ołowiu, wyrobów chemicznych, maszyn i t. d. mnóstwo warsztatów wszelkiego rodzaju, dużo wielkich i pięknych miast, niezliczona ilość kolei żelaznych i elektrycznych. Bogactwa Śląska są tak wielkie, że umożebniły Niemcom prowadzenie wojny przez cztery lata z całym światem.

Na Śląsku, gdzie ma się odbyć plebiscyt, jest około 2,200,000 mieszkańców, a w tem polaków jest przeszło 1,250,000. Tak obliczają niemcy. W rzeczywistości jest inaczej. Polaków jest daleko więcej, gdyż niemcy fałszowali spisy ludności, by światu wykazać, że polaków nie jest tak dużo na Śląsku.

Dlaczego niemcy tak upierają się przy posiadaniu polskiego Śląska? Wiadomo, że więcej niż połowa roli śląskiej i lasów jest w posiadaniu rządu pruskiego, książąt i panów pruskich. Jest to najurodzajniejsza część Śląska. Bronią więc tych niewielu wielkich właścicieli, bo wiedzą, że ziemia ta pod panowaniem Polski dostanie się Ślązakom, a oni chcieliby ją utrzymać dla swoich książąt i panów lub też rozparcelować ją pomiędzy kolonistów niemców.

Niemcy bronią własności wielkich bogaczy, do których należą wszystkie kopalnie, fabryki i t. d., bo chcą na Śląsku mieć na przyszłość podstawę do prowadzenia wojny z Francją i Polską. Chcą niemcy Śląsk utrzymać, bo tam emigrują na zarobek ludzie z całych Niemiec, które są przeludnione i głodne. W końcu chcą niemcy zniemczyć polaków na Śląsku, tak jak wytępili i zniszczyli inne szczepy słowiańskie między Odrą i Wisłą.

Polska zaś chce odebrać swoje, pragnie by wszyscy polacy byli w państwie polskim. Chce, ażeby rola śląska, lasy, kopalnie i fabryki były własnością polaków, aby nam pożytek przynosiły, a nie były w rękach niemieckich podstawą do utrzymania wielkiej armji i zagrażania wojną całemu światu. Jeżeli Śląsk wróci do Polski, to niemcy nigdy do wojny nie będą zdolne i my będziemy mieć granice zachodnie spokojne. Wreszcie chce Polska, by sprawiedliwości stało się zadość, żeby polski lud na Śląsku nie był gnębiony nadal przez przybłędów z całych niemiec, którzy po to przychodzą tam by się bogacić. Polska chce, by ślązacy mogli swobodnie po polsku mówić, polskie mieć szkoły, polskich księży i nauczycieli, polskie książki i gazety.

Ze Świata.

Lipsk.

— Doroczny wiosenny jarmark w Lipsku łącznie z działem budowlanym odbędzie się w czasie od 6 do 12 marca r. b.

Brazylja.

— Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd brazylijski zgodził się na przyjęcie 10 tysięcy uchodźców rosyjskich.

Ukraina.

— Przybyli z Ukrainy uchodźcy opowiadają o strasznej nędzy panującej w Kijowie. Chłopi nie dowożą nic do miasta, ponieważ władze bolszewickie rekwirują wszystko. Ponadto w okolicach Kijowa oddziały Struka, rekwirują wszystkie zapasy zboża. Funt chleba żytniego kosztuje 3000 karbowańców, funt słoniny 8000, funt słoniny 1750 pud kartofli 24000.

Rosja.

— Bolszewicy przygotowują się podobno gorączkowo do wojny z Rumunją. Znać to dobrze po ściąganiu wojsk na Podolu. W Kamieńcu Podolskim urządzono nawet szkołę dla nauki języka rumuńskiego. Niejaki Mamoncew oświadczył rządowi, że może wnet wystawić 40-tysięczny oddział konnicy, jeszcze o wiele lepszej od znanej armji Budiennego.

---

ulegnie zagładzie, lub rozpraszając się w bezładzie, narazi na smutne następstwa całą grupę, w skład której wchodzić będzie. Ale stało się inaczej. Armja nasza, broniąc się rozpaczliwie, odstępowała. Warszawa była zagrożoną, każda chwila była drogą. Rotmistrz Zakrzewski, ten rycerz sans peur et reproche, formował w Kaliszu 203 pułk ułanów. Aczkolwiek zamiary moje były inne, poczułem się zmuszonym uledz potrzebie chwili i, polecając się opiece Najwyższego, udałem się do Kalisza. Po rozmowie z rotmistrzem doszłem do przekonania, że bez namysłu należy oddać oddział Sieradzki pod jego rozkazy. 3-go sierpnia otrzymałem rozkaz wymarszu, i po południu w tym samym dniu poprowadziłem ułanów do Kalisza. 4-go zostaliśmy wcieleni do 203 pułku, a 5-go sierpnia załadowano nas do pociągu i wywieziono w niewiadomym kierunku.

Trzeba się zastanowić tutaj, w jaki sposób został stworzony nasz pluton w ciągu dni, dwudziestu, — 10 lipca Gen. Haller upoważnił mnie do sformowania w Sieradzu oddziału konnego, który pierwotnie miał stać się samodzielną jednostką, nosząc piękną nazwę „imienia Ks. Józefa Poniatowskiego". Lecz trzeba było osiągnąć cyfrę 60 szabel. Z zamiarem tym zabrałem się do dzieła. Komitet Obrony Kraju hojną ręką pomoc okazał. Imię d-ra Szybowskiego pełnomocnika Komitetu winno być zapisane na liście zasłużonych w dziejach Sieradza. Dzięki zabiegom Komitetu Obywatelskiego otrzymaliśmy siedemnaście koni, i mogliśmy mniej zamożnych posadzić na nie, a wielu innym dać pożyczkę na zakup. Sejmik, uniesiony żarem miłości Ojczyzny, szczodrze otworzył kasę. Dyrektor Centrali Handlowej p. Psarski potrafił gorącą wymową zachęcić do ofiar. Centrala podarowała 4 konie, dwa wozy i powóz. Pod dobrym znakiem rozpocząłem formację. A cóż powiem o ochotnikach? Niema dość w Polsce kwiatów, żeby ich godnie ukwiecić, niema dość łez rzewnych, aby ich żegnać, niema nagród, aby wynagrodzić. — Za ofiarność życia, za hojność, za hart ducha, tylko Niebo dać im może dość piękny kwiat i dość piękną nagrodę. Czytelnicy wybaczą mi ten pathos, wywołany serdecznem umiłowaniem tych ludzi. Ale jak ich nie kochać, jak się nie unosić? 44-letni p. Stanisław Wolski porzuca żonę i dziatki, z których mu jedno w czasie wojny umiera, porzuca dobrobyt i warsztat swej pracy, i staje pierwszy do szeregu. Na dzielnym koniu przyjechał p. Wolski, ale na dzielniejszym zjawia się Gutowski z Wolenia. I on opuszcza żonę i szereg maleństw, porzuca pałac i komfort;

Rumuja, widząc co się święci, ze swej strony również rąk bezczynnie nie zakłada, aby się nie dać bolszewikom zaskoczyć.

— Nędza w Rosji jest tak wielka, że nawet żyjący w Rosji europejskiej Chinczycy, chociaż są bardzo niewymagający, nie mogą jej znieść i mają chęć wrócić do Chin.

— W Piotrogrodzie jeńców Polskich było przeszło tysiąc i znajdowali się oni na „Patronnoj fabryce"; w ostatnich zaś czasach przybyła nowa partja w ilości 700 ludzi i naogół jest ich obecnie do 2 tysięcy. Przeniesiono ich do koszar Izmajłowskich na 1-szej rocie. Są oni w pożałowania godnym stanie. 75 proc. są zupełnie bosi i obdarci, trzymani są też w niemożliwych warunkach niezmiernego głodu, brudu i chłodu. Kolonia polska w Piotrogrodzie, znajdująca się sama w ciężkiem położeniu, nie może dać żadnej pomocy, oprócz moralnego podtrzymania.

Grecja.

— Donoszą z Konstantynopola, że Grecja ukończyła przygotowania do ofensywy. Turcy rozpoczęli słabe ataki na odcinek Ischijak.

Niemcy.

— W ostatnich czasach Niemcy wywożą gorączkowo z G. Śląska tabor kolejowy. Opole opuścił pociąg składający się z dziesięciu prawie nowych lokomotyw, które zostały przewiezione do Niemiec.

Z Polski.

Z Sejmu.

W Sejmie postawiono wniosek, aby zawezwać rząd do poczynienia starań o założenie na Górnym Śląsku uniwersytetu i politechniki, jeżeli tenże Polsce przypadnie. — Piękna to myśl, zdążająca do tego, aby młodzież górnośląska we własnej dzielnicy najwyższe nauki pobierać mogła, a to tem więcej, że uniwersytety krajowe są przepełnione a do tego w odnośnych miastach jest wielki brak pomieszczenia.

— **Górny Śląsk.** Dowodem, że Polacy wspomagają żywnością ludność górnośląską, jest fakt, że w tych dniach przewieziono tam znów z Poznańskiego przez Opole 18 wagonów zboża.

— **Rada Ligi Narodów** zawiadomiła rządy polski i litewski, że ustalenie terminu plebiscytu nastąpi w najbliższej przyszłości.

— **Wspólna deklaracja rządów polskiego i francuskiego.** Z okazji pobytu Naczelnika Państwa Piłsudskiego w Paryżu rząd francuski i polski za wspólnem porozumieniem ogłosiły następującą deklarację: „Rząd francuski i polski w jednakim stopniu dbające o utrzymanie swego bezpieczeństwa jak również pokoju w Europie, uznały wspólność interesów, łączących oba zaprzyjaźnione kraje oraz zgodne są w stwierdzeniu woli skoordynowania swoich wysiłków, aby w tym celu utrzymać kontakt dla obrony swych interesów. — Prezydent ministrów Briand, przyjmując ambasadorów Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji zakomunikował im powyższą deklarację.

— **Ustąpienie ministra Poniatowskiego.** Prezydent gabinetu Witos wysłał do ministra Poniatowskiego w odpowiedzi na jego podanie o dymisję list, oświadczając, że dymisję tę przedłożył Naczelnikowi Państwa. Polska nie może jeszcze — pisze w tym liście p. Witos — oddać się wyłącznie pracy nad odrodzeniem i przebudową życia wewnętrznego. Zadania państwowo-twórcze wymagają nie akcentowania różnic politycznych. Obowiązkiem członków rządu jest zdobywanie poparcia stronnictw, które znowu winny wziąć współodpowiedzialność za ciężar rządzenia i przekonywać społeczeństwo o słuszności planów rządu.

— **Ściganie dezerterów.** Województwa poleciły starostwom przedłożyć listy imienne wszystkich mężczyzn, którzy podlegają utracie obywatelstwa państwa polskjego z powodu ucieczki za granicę w celu uchylenia się od służby wojskowej.

— **Zasiłek dla Związku.** Rada Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń od ognia na zebraniu swem w dniu 10 stycznia r. b. przyznała Związkowi Florjańskiemu 250,000 mk. tytułem zasiłku na I półrocze r. b.

Udzielenie tej zapomogi umożliwi Związkowi przeprowadzenie prac projektowanych na rok 1921-y.

— **Rozbicie rokowań.** Związek Ziemian komunikuje, że rokowania ze związkiem robotników rozbiły się.

---

darowuje konia oficerskiego, obdarza biednych kolegów końmi, przywozi do oddziału bryczki i wozy i daje, gdzie trzeba, pieniądze bez żadnych zastrzeżeń. A za nim spieszą Forusiński i Pertkiewicz, Siądalski, Arnold, Oczechowski i Kosowski, Zwierzyński i Rakowiecki, studencik Cybulski, chory na suchoty i inni, imiona których są wszystkim znane. Są to ludzie starsi, krótkowidze zchorowani, — ale wszyscy świadomi obowiązków i entuzjaści patrjotyzmu.

Pożegnanie. Na placu koło cerkwi stanęli konni, ks. prałat Mikołajewski odmawia wzruszonym głosem krótką modlitwę. Parę słów przemówienia, ostatnie uściski, łzy opuszczonych, kwiaty, spazmatyczne łkania wewnętrzne i jazda...... na śmierć, lub zwycięstwo.

Boże Wielki! ja nie myślałem, że ktoś z tych ludzi wróci. Kiedy w ciemną noc na stacji kolejowej przy oświetleniu pochodni jeszcze raz żegnałem z kolegami swoich najbliższych, usłyszałem z ust rozumnego człowieka ostatnie pożegnanie: „Wracajcie jako zwycięzcy!". Wydało mi się to prawie ironją, bo wszak mówiono, je Warszawa beznadziejnie jest zagrożoną, — a żeby miała paść, cóż pozostało nam więcej, jak położyć swoje kości, jedynie dla chluby imienia polskiego. Oczywiście uczuć moich kolegom nie wykryłem. Wiara podtrzymała, i choć promienia nadziei nie miałem, rezygnacja dała potrzebny spokój. Jak płonnemi były moje zwątpienia, już najbliższe chwile pokazały, nazwane „cudem na Wisłą".

A więc 5-go nas załadowano i wyekspedjowano do niewiadomego miejsca. Warszawę przelecieliśmy i przekonaliśmy się, że dążymy w kierunku Mławy. Pociąg na stacjach nie stawał. 6-go wieczorem zatrzymano nas w Ciechanowie. 7-go rano wyładowano. W tym samym dniu zorganizowano ostatecznie szwadrony i wcielono nas do szwadronu karabinów maszynowych, jako czwarty pluton pod moim dowództwem. Ogólny nastrój był ciężki, pod jego wpływem wkradło się niezdecydowanie, i kilku kolegów opuściło pluton, przenosząc się do szwadronu technicznego. Ci biedacy na początku mieli gorzej od plutonu. 7-go wieczorem pułk był w akcji. — Ciechanowskie boje można nazwać epopeją. Szwadrony po kilka razy na dzień chodziły do szarży, walczono nieraz o kilka kroków odległości, pojedyńczy ludzie brali po kilkunastu jeńców do niewoli, odstępowano i znowu atakowano. Major Podhorski dow. pułku cudowną wprost odwagą i spokojem obezwładniał nieprzyjaciela, a ułanów czarował, zamieniając ludzi w bohaterów. Por. Wilczak sto razy wrzynał się ze swoim kulomiotem w szeregi wroga, rot. Taube uśmiechnięty

— 120,000 bezrobotnych we Francji. W czasie dyskusji w Izbie nad interpelacją w sprawie kryzysu bezrobocia minister handlu zaznaczył, że jest prawie 120,000 bezrobotnych we Francji i minister oświadczył, że pierwszemi zarządzeniami, mającemi na celu zlikwidowanie kryzysu bezrobocia będzie ograniczenie liczby godzin pracy, oraz usunięcie od pracy robotniczych sił zagranicznych. Rognon, deputowany socjalista, skarżył się, że sprowadza się siły robocze z zagranicy, podczas kiedy robotnik francuski pozostaje bez pracy i stwierdził, że obecnie znajduje się wiele polskich dziewcząt, które musiano umieścić w barakach.

— Odbudowa kraju. Założony przed kilku laty Patronat Spółdzielni Budowlanych, rozsianych na obszarze całego państwa, głównie zaś na terenach zniszczonych przez działania wojenne, rozwija swą energiczną działalność w kierunku odbudowy kraju i podźwignięcia go z długotrwałego zastoju budowlanego. Patronat zdołał zorganizować 70,000 ludności zniszczonej przez wojnę w 367 spółkach budowlanych, które eksploatują działki leśne (w liczbie 36), pobudowały cegielnie (148), betoniarki (57), wapniarki (16), stolarnie (12), dachówczarki (40), oraz powołały do życia 76 składów materjałów budowlanych, 9 przedsiębiorstw mularskich i t. d. Spółki otrzymały jeszcze w 1917 roku, dzięki pomocy Ubezpieczeń Państwowych, 400,000 koron pożyczki długoterminowej i w dalszym ciągu korzystają z poparcia rządowego. Według ustawy spółek nie mniej niż 25% zysków przechodzi do funduszu zapasowego, 6% od włożonego kapitału otrzymują członkowie jako dywidendę, reszta funduszu użyta jest na prowadzenie dalszych robót.

— Sprawa Mińszczyzny. Delegacja ziemi mińskiej złożyła dnia 9 lutego ambasadorom mocarstw sprzymierzonych następującą deklarację: Do panów Przedstawicieli Mocarstw Sprzymierzonych. Ludność powiatów: Mińskiego, Słuckiego, Bobrujskiego, Ihuneńskiego i Borysowskiego, a także gmin przyległych z innych gubernji poleca nam udać się do Warszawy zaopatrując nas w upoważnienia podpisane przez 35 tysięcy osób wyznania katolickiego, prawosławnego i mojżeszowego, abyśmy przed rządem polskim i reprezentami Mocarstw Sprzymierzonych w imieniu tej ludności oświadczyli co następuje:

Ludność naszego kraju nigdy się nie pogodzi z wydaniem jej w ręce bolszewików, bez wyjaśnienia jej woli i bez udziału jej przedstawicieli w pertraktacjach ryskich.

Jeżeli pod tym względem Wysokie Mocarstwa Europy i Rząd polski nie poczynią stanowczych kroków naprawiających błędy i krzywdę, jeżeli wojska bolszewickie natychmiast się nie wycofną poza Dniepr i Dźwinę, my mieszkańcy pokrzywdzonej ziemi, która wieki żyła w kulturalnej łączności z Polską i Zachodem, rozpoczniemy działania na własną rękę, uprzedzając jednak, że to mogłoby przenieść zarzewie walki i na tereny pozostawione przy Polsce.

Przypominamy, że dwa miesiące temu ludność nasza już wysłała delegację do Warszawy z upoważnieniem, mającem 250 tysięcy podpisów i oświadczamy, że to jest nasze ostatnie uprzedzenie.

---

i spokojny, walczył, jak tylko dawniej walczono, ułan Potworowski strzelał wroga na upatrzonego, mały ułanik „Kiki" palił do kozaków, przystawiając broń do piersi. Gutowski szarżował, dwuch luzaków mając po bokach z rewolwerem w ręku, a szablą w zębach; pod Rauszerem padły dwa konie...... Rezultat tych bojów wiadomy: początkowo pułk w ciągu sześciu odstępował do Płońska, potem bił i gnał bolszewików bez przestanku aż do Mławy. Boje Ciechanowskie zakończyły się 19-go sierpnia. Sieradzanie w ilości 33 ludzi byli, jak już wspomniałem, w czwartym plutonie szwadronu karabinów maszynowych, i w bojach ciechanowskich aktywnie nie uczęszczali za wyjątkiem sześciu, którzy przeszli do szwadronu technicznego. Tym sześciu było gorąco, ponieważ niejednokrotnie zasłaniać musieli sztab pułku i asystować majorowi Podhorskiemu, lub Zakrzewskiemu, którzy zawsze byli tam, gdzie było najniebezpieczniej. Tam się przelała po raz pierwszy krew sieradzan, lecz dzięki Bogu, pierwszy ranny, a był to Karsznicki, do dziś dnia wyzdrowiał zupełnie. Tam też straciliśmy dwa konie. Czwarty zaś pluton miał niewdzięczną rolę, zresztą, jak i cały szwadron, którego był cząstką. Kazano nam ochraniać tabory. Zadanie było ciężkie, niebezpieczne i moralnie przygnębiające. Żadnego związku ze szwadronami, gdzie wróg niewiadomo; z boku, z tyłu, czy z przodu. Ostatnio widzieliśmy w odwrocie jeden szwadron 8-go rano. Uchodził w bojowym szyku, także nie wiadomo, co go otacza, przeszedł kłusem, widziany przez lunetę, o parę wiorst odległości od naszych placówek. Nie udało się nam nawiązać z nim łączności. Co chwila trwoga; dowodzący całym oddziałem rotm. Krupski musiał rozsypać teraljerkę, tworząc ją nawet z ludzi obozowych, kucharzów, woźniców i t. p. Ale niestety, tyraljerka ta na początku była parodją. Bo żaden z Sieradzan nigdy jej nie widział, mało tego, nie umiał naładować karabinu angielskiego, którym go uzbrojono. Na krótkich postojach uczono ludzi pospiesznie nabijania broni, objaśniano skalę odległości, tłomaczono zasady walki pieszej. Noce były straszne: wokoło widziano kozaków, czasami istotnie, lecz najczęściej w wyobraźni, ogarniętej lękiem, niezmiennym asystentem nieplanowanego odwrotu. Wszyscy myśleli o tem, jakby się dostać za Wisłę, bo za tą rzeką potężną jedynie możliwym zdawał się opór.

(d. c. n.)

....

— Czesne. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustanowiło następujące opłaty w szkołach akademickich w państwie polskiem: wpisowe 50 mk., opłata roczna za prawo słuchania wykładów w klinikach, laboratorjach i t. d. 150 mk., opłata roczna za prawo korzystania z bibljoteki uniwersyteckiej 60 mk.

— Produkcja żelaza na Górnym Śląsku. W pierwszej połowie 1920 r. produkcja żelaza na Górnym Śląsku była następująca:

	W pierwszej połowie 1920 r. ton	W r. 1913. ton
Produkcja wielkich pieców	158,900	994,600
„ żelaza walc. i stali	40,500	83,800
„ żel. lanego i szwejc.	960,700	1,563,600
„ rudy cynk. i ołowiu	14,200	568,400
„ blachy cynkowej	23,100	49,600
„ surowca cynkowego	48,000	178,000

— Produkcja węgla na Górnym Śląsku. W pierwszej połowie stycznia r. b. produkcja węgla na Górnym Śląsku wynosiła 1,255,022 ton. Warunki transportowe są zadawalniające, gdyż na 98,399 zapotrzebowanych wagonów nie dostarczano tylko2330. Za granicę wywieziono 320,696 ton, z czego na Polskę przypada 137,220 ton. Zapasy w dniu 15 stycznia wynosiły 439,279 ton.

— 1,000 marek polskich — 40,000 rubli. Skutkiem zwiększającej się stale ilości uchodźców z Ukrainy, kierujących się do Polski, w miastach leżących w strefie przyfrontowej po stronie sowieckiej jak w Nowogrodzie Wołyńskim, Berdyczowie, Korosteniu i Żytomierzu podskoczył znacznie kurs marki polskiej. Za tysiąc marek polskich żądają obecnie przeszło 40,000 rubli sowieckich. Rząd sowietów walczy bezskutecznie z czarną giełdą, w Żytomierzu rozstrzelanych zostało 16 osób za spekulowanie pieniędzmi, a w Berdyczowie—20 osób.

— Dożywianie dzieci do lat 17. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który dożywiał dotąd produktami sprowadzanemi za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, dzieci od lat 3 do 15, obecnie postanowił objąć akcją swą również dzieci starsze (do lat 17). Młodzież między 15 a 17 rokiem życia znajduje się jeszcze w okresie rozwoju, a wyczerpana ciężkiemi warunkami wywołanemi długotrwałą wojną — niemniej niż dzieci potrzebuje pomocy. Postanowienie P. A. K. P. D. zostało już wprowadzone w czyn i młodzież (niezarobkująca) otrzymuje posiłek w szkołach, seminarjach i punktach odżywczych P. A. K. P. D.

Z powiatu Sieradzkiego.

Sprawozdanie Kasowe Koła Kobiet w Sieradzu za rok 1920.

Przychód

Składki członkiń	1011,50
Ofiary	4395,50
Krajowa Sp. Gorzelnicza	28332 —
Kwesty i zabawy	10062,68
Za srebro wym. w Państw. Kasie	143,75
Got. z roku 1919	2236,09
Razem	46181,52

Rozchód.

Wspar. w gotówce	2835 —
Dla ochronki	8134 —
Na przytułek starców	1000 —
Na gosp. żołnierską	1650 —
Na Czerw. Krzyż	1375 —
Materjał na bieliznę i ubranka	4767 —
Trepki	1032 —
Mleko	532 —
Kasza	390 —
Święcone	780 —
Kajety	100 —
Chleb	220 —
Na plebiscyt	1052 —
Administracja	576,65
Spirytus	537,50
Paczki i bielizna dla komp. tel. II D. Jazdy	10542,50
Razem	35523,15
Pozostało gotówką w kasie na rok 1921	10658,37

Z zabawy urządzonej dn. 25-go stycznia 1921 roku było dochodu 12,150 mk., i ze sprzedaży znaczka dn. 5-go lutego było dochodu 4173 mk. 75 fen., które złożono do kasy Komitetu Plebiscytowego w Sieradzu.

* * *

Z Pratkowa. Gdy zewsząd słyszę głos jak lud zaczyna się budzić ze snu dawnego, tak i ja chcę powiedzieć kilka słów o swojej wiosce. Wieś Pratków należy zaliczyć do wsi więcej uświadomionych w naszej okolicy pod Zduńską-Wolą, gdyż posiada kilka organizacji społecznych a mianowicie: Towarzystwo Młodzieży im. Tadeusza Kościuszki z własną bibljoteką. Kółko Amatorskie, zajmujące się wystawianiem sztuk scenicznych i urządzaniem zabaw. Stowarzyszenie Spożywcze „Pratkowianka“ zajmująca się aprowizacją całej okolicy.

Szczycić się możemy Strażą Ogniową, która nie tylko broni naszych chat i wiosek od płomieni ognia, ale kiedy Ojczyźnie zagrażała nawała bolszewicka część naszych członków wstąpiła do Armji Ochotniczej. Wśród strażaków wyróżnia się miejscowy nauczyciel p. F. Gregorowicz, człowiek o szlachetnej duszy, jednogłośnie wybrany na naczelnika Straży.

Straż nasza w dniu 30 stycznia urządziła zabawę z której to zabawy, jako czysty zysk wpłynęło do kasy 4500 mk. Pomimo wielkich potrzeb, Straż nasza rozumiejąc doniosłość dla nas przyłączenia Górnego Śląska, postanowiła ofiarować 500 mk. na plebiscyt. Bardzo mało, trzeba było cały fundusz z zabawy na plebiscyt ofiarować.

W Pratkowie zajmują się gospodarze także polityką. Zorganizowali Stronnictwo Ludowe, na czele którego stoi wójt miejscowy Walenty Poradziński, człowiek bardzo ruchliwy i zabiegliwy. J. F.

* * *

Z Godynic. W dniu 6 lutego, staraniem miejscowego nauczyciela p. Turkowskiego, odbyło się tutaj przedstawienie amatorkskie. Odegrano z wielkiem powodzeniem: „Posiew wolności“ i „Fatalna szafa“, z czego 612 mk. przeznaczono na plebiscyt.

* * *

Wypadki, Dnia 16 b. m. o godz. 8-ej wieczorem dokonano napadu bandyckiego w miejscowości Wygoda, gm Wróblew, na właściciela młyna Jaraszkiewicza Stefana. Trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów zrabowali 104,000 mk. gotówki, zabili wystrzałem z rewolweru młynarza Marcina Podsiadłego mieszkańca m. Sieradza, zranili ciężko służących we młynie Cebulskiego Antoniego, który na drugi dzień zmarł w szpitalu, Jarosławskiego Błażeja i przejeżdżającego Strykowskiego Icka z Sieradza.

Po usilnych i energicznych poszukiwaniach policja miejscowa wpadła na trop złoczyńców, z których jeden jest już pod kluczem.

Tego samego wieczoru o godz. między 10—11, dokonano kradzieży z pociągu towarowego idącego w stronę Kalisza towarów łokciowych i galanteryjnych na sumę pół miljona marek.

Sprawcy kradzieży wykryci. Towar odnaleziono częściami: u Puszczyńskiego Ignacego, Prinkego Stanisława, Bochniaka Wacława, Zakrzewskiego Rocha i Millera mieszkańców m. Sieradza, którzy nabyli kradziony towar od Jurewicza i Krakowiaka złodziei z Łodzi; u robotników kolejowych zamieszkałych na linji kolejowej Sieradz—Zduńska-Wola, Leona Ogińskiego, Szczepana Chudzickiego, Wojciecha Marciniaka i Ignacego Matusiaka.

Część łupu wywieziono do m. Łodzi. Aresztowanych w tej sprawie jest 7 osób.

Energiczne poszukiwania w toku i jest nadzieja odnalezienia wszystkiego.

* * *

Ofiary.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Sieradzu niniejszym zawiadamia, że zebrano w Urzędzie z ofiar na plebiscyt Górnośląski czternaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt marek wniesiono do Wzajemnego Kredytu w Sieradzu za pokwitowaniami № № 5606, 5626, 5634.

Urząd Skarbowy Podatków.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji).

Na plebiscyt:

Dzieci szkoły powszechnej w Stanisławowie, gm. Złoczew: A. Bednarek 30 mk., W. Tomczyk 50, W. Świtała 50, A. Świtała 50, M. Dobrowolski 30, K. Tomczyk 25, J. Tomczykówna 25, W. Walczakówna 20, S. Świtała 20, M. Walczak 20, H. Gołąbianka 15, T. Domagała 10, S. Bednarek 10, K. Kałuża 10, J. Pustelnik 10, A. Parzybucianka 10, B. Parzybut 10, Z. Kałużanka 5, A. Kałużanka 5, W. Kałużanka 5, I. Kałuża 5, J. Kałuża 5, M. Domagałówna 5, S. Domagała 5, C. Bednarek 5, F. Kałuża 5, K. Świtała 5, S. Świtała 5, M. Świtalanka 5, A. Konieczny 5, C. Domagała 5, M. Domagała 5, S. Smok 5, B. Konieczna 5, H. Świątkówna 1. Razem 481 mk.

Z żałobnej karty.

Zmarła wybitna pracowniczka na niwie pedagogicznej utalentowana literatka i zasłużona pracowniczka na polu pedogogicznem ś. p. Aniela Szycówna.

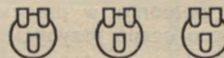
Z prasy.

Czy Śląsk Górny będzie nasz?

Nakładem Redakcji „Głosu Lubelskiego“ wyszła broszura, nadająca się znakomicie jako materjał do odczytów i pogadanek o Śląsku Górnym, zawierająca na 50 stronach najważniejsze wiadomości historyczne, statystyczne, ekonomiczne i t. d., w opracowaniu d-ra W. Tobora i niż. T. Kryńskiego, a dotyczące prastarej Polskiej dzielnicy, o którą toczy się obecnie bój z zachłannością niemiecką. Informacje te uzupełnia nadto mały rozdział red. St. Sasorskiego, wskazujący na dwa głosy centra polskiej państwowej siły: Gdańsk i Opole. korespondencja St. Grelewskiego z Bytomia o emigrantach wobec plebiscytu oraz pełne prostoty i głębi uczuciowej, na przeżyciach z 1914 r. oparte, opowiadanie autorki zbioru nowel „Nim słońce wzejdzie“ p. Zofji Guzowskiej p. t. „W pruskim mundurze“. Tę niewielką broszurkę gorąco polecamy naszym działaczom plebiscytowym zarówno na Śląsku Górnym, jak i w centrum Polski. Przystępna cena (20 mk.) umożliwia każdemu nabycie tej broszurki. Zamawiać można w księg. p. Kowalskiej w Sieradzu.

„Wyzwoleńcze dążenia Słowacji“.

Staraniem Departamentu polsko-słowackiego Słowackiej Rady Narodowej wyszła w Lublinie, jako odbitka z „Głosu lubelskiego“ niewielka broszura p. t „Wyzwoleńcze dążenia Słowacji“, zawierającą w formie wywiadu redaktora „Głosu lubelskiego“ p. Stanisława Sasorskiego z wiceprezesem Słowackiej Rady Narodowej p. Franciszkiem Ungrem najważniejsze wiadomości, dotyczące obecnej polityki Czech wobec Słowacji, oraz wyzwoleńczych dążeń narodu słowackiego. Wydawcy pragną, aby ta mała broszurka w drobnej bodaj mierze przyczyniła się do wzajemnego poznania i zacieśnienia węzłów polsko-słowackiej przyjaźni. Garść informacji, podana przez wiceprezesa Słowackiej Rady Narodowej rzuca nieco światła na mało znane społeczeństwu polskiemu stosunku w sąsiedniej Słowacji, dokąd jeszcze Bolesława Chrobrego dzielne sięgało ramię. Sądzimy, że broszurka ta spotka się w naszem społeczeństwie z przychylnem przyjęciem.



ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych, wojskowych i mieszanych obowiązujący od dnia 1 stycznia 1921 roku.

Czas odejścia z Sieradza do Kalisza

Osobowo-towarowy	Warszawa—Skalmierzyce	12⁴³	po poł.
Osobowy	„ „	3¹⁰	po poł.
Osobowy	Koluszki—Łódź—Skalmierzyce	9⁰⁰	wieczór
Wojskowy	Warszawa—Poznań	2⁰³	w nocy
Kurjer	„ „	3⁰⁸	w nocy

Czas odejścia z Sieradza do Łodzi.

Osobowy	Skalmierzyce—Łódź—Koluszki	9⁴³	rano
Osobowy	Skalmierzyce—Warszawa	5³⁰	po poł.
Osobowo-towarowy	„ „	12⁴⁰	w nocy
Wojskowy	Poznań—Warszawa	2²⁰	w nocy
Kurjer	„ „	4⁰²	w nocy

Rodacy! Składajcie ofiary na akcję plebiscytową **Górnego Śląska!**

OGŁOSZENIE.

Kooperatywa Narodowego Związku Robotników Chrześcijańskich w Sieradzu, zawiadamia wszystkich członków, że zwyczajne doroczne

ogólne zebranie

odbędzie się w Niedzielę, dnia 27-go lutego b. r. o godzinie 2 po południu w pierwszym terminie, na które uprasza o liczne przybycie członków.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków, drugie zebranie, ważne bez względu na ilość przybyłych odbędzie się dn. 6 marca o godzinie 2 po poł. w sali teatru miejskiego w Sieradzu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułu.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok sprawozdawczy 1920.
3. Odczytanie sprawozd. Komisji Rewizyjnej.
4. Podwyższenie udziałów w Kooperatywie z 50 do 200 mk.
5. Podział zysków.
6. Zatwierdzenie budżetu na r. b. 1921.
7. Wolne wnioski Członków.

Zarząd.

Zgubiono kartę odroczenia wydaną w P. K. U. w Kaliszu na imię Franciszka Kociołka, lat 21 z Łodzi.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Franciszka Kasprowicza, lat 45 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Adolfa Smietańskiego lat 26 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Antoniego Kowalskiego, l. 25 ze Zduńskiej Woli 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i różne dokumenty na imię Marcina Szkudlarka lat 32 z Kuśni, gm. Barczew. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Stanisławy Matusiak, lat 19 z Sieradza. 1

Zgubiono paszport niemiecki na imię Daniel Płachta, lat 35 ze Zd.-Woli. 1

Zgubiono paszport niemiecki na imię Wigdor Galanternik, lat 43 ze Zd.-Woli. 1

Zgubiono paszport niemiecki na imię Zyskind Goldberg, ze Zd.-Woli. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Majkowskiego, lat 53 z Wojsławic. 1

Zgubiono paszport niemiecki i kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Wolf Sztajn, lat 30 z Sieradza. 3

Zgubiono paszport rosyjski i kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu, na imię Jakób Icek Rosenblum, lat 23 ze Zduńskiej Woli. 3

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Sieradzu, na imię Stanisława Krupy, z Sieradza. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Anieli Kolby, lat 20 z gm. Lubola. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Badziaka, l. 25 z Tymienic, gm. Wojsławice. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Sary Horowicz, lat 20 ze Zduńskiej Woli. 3

Zgubiono paszport niemiecki na imię Piotra Szczepańskiego, lat 49 ze Zduńskiej Woli. 3

Skradziono portfel, w którym były różne dokumenty między innemi asygn. Polsk. Poż. Państw. № 0437048 na imię Stanisława Kosickiego z Zadzimia. 3

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.